

MICHAŁ PODGÓRSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

REWITALIZACJA — POMIĘDZY ODNOWĄ A DEGRADACJĄ
TKANKI MIEJSKIEJ
PRZYKŁAD MODERNIZACJI ULICY TUMSKIEJ W PŁOCKU

MEANDRY REWITALIZACJI

Najogólniej mówiąc, zamierzam tu podjąć krytykę pewnego sposobu myślenia (i wynikłych z niego praktyk) o rewitalizacji, którego przykładem jest modernizacja ulicy Tumskiej w Płocku. Na wstępie trzeba rozstrzygnąć pewne wątpliwości, które mogą pojawić się w związku z kluczowymi dla tekstu pojęciami/procesami — rewitalizacji i modernizacji. Pojęcia te nie są tożsame. Rewitalizacja to wielowymiarowy proces, którego celem jest „ożywianie” zdegradowanych obszarów miejskich. Obejmuje on: ingerencję w sferę relacji międzyludzkich, oddziaływanie na istniejący (mikro)system ekonomiczny, planowanie przestrzenne, podnoszenie jakości przestrzeni architektonicznej, estetycznej. Modernizacja to po prostu unowocześnianie danego obiektu — budynku, ulicy, placu itd. Powstaje więc pytanie, czy można krytykować praktyki i sposoby myślenia o rewitalizacji posiłkując się przykładem modernizacji? Odpowiedź brzmi: można, jeżeli modernizacja jest narzędziem rewitalizacji, jeżeli za jej sprawą przestrzeń ma „napętniać się życiem” (z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku modernizacji ulicy Tumskiej w Płocku). Uznajmy tę kwestię za rozstrzygniętą i przejdźmy do zasadniczej części rozważań.

Po roku 1989, wraz z przemianami ustrojowymi, zmianie uległa organizacja życia miejskiego. Ośrodki niegdyś centralne, wokół których koncentrowało się życie mieszkańców miasta, zostały zmuszone do ustąpienia miejsca nowym centróm. Gospodarkę podporządkowaną produkcji przemysłowej zastąpiła gospodarka skoncentrowana wokół „produkcji” wiedzy i technologii, fabryki i huty zostały wyparte przez banki i biurowce (Jałowiecki, Szczepański 2002, s. 216–217). Choć może to zrazu wydać się twierdzeniem chybionym —

Adres do korespondencji: Instytut Socjologii UAM w Poznaniu.

duże straty w opisywanym tu pokrótce procesie reorganizacji miejskiego życia po roku 1989 poniosły śródmieścia. Chybionym, ponieważ można by sądzić, iż śródmieścia odzyskały świetność, obiektami kluczowymi dla funkcjonowania miasta stały się bowiem nie zlokalizowane na obrzeżach miasta fabryki, lecz górujące ponad głowami ludzi biurowce — siedziby lokalnych przedsiębiorstw i wielonarodowych korporacji. Jednak to tylko pozorny sukces, w rzeczywistości śródmieścia podzieliły los hut i fabryk — opustoszały wraz z utratą funkcji usługowych, rozrywkowych i handlowych. Rychło okazało się bowiem, że wszystkie te funkcje można zmieścić pod jednym dachem galerii handlowej, zresztą daleko lepiej dostosowanej do potrzeb i oczekiwań nowego, zorientowanego na konsumpcję społeczeństwa. Śródmieścia tętnią życiem tylko w godzinach pracy (choć jest to pulsowanie bardzo specyficzne — pośpieszne, zgiełkliwe, wyznaczane przez ruch samochodowy oraz ludzi przemieszczających się od węzłów komunikacji miejskiej do miejsc pracy i z powrotem), późnymi popołudniami i wieczorami się wyludniają, a podczas weekendów nie są w stanie konkurować z mallami.

Na przewagę malli składa się kilka czynników. Po pierwsze, większość galerii handlowych rozlokowana jest na obrzeżach miast, w pobliżu wieloletniotysięcznych osiedli mieszkaniowych oraz satelickich, w stosunku do miasta, osiedli domków jednorodzinnych (w których mieszkają przedstawiciele nowej klasy średniej). Odwiedzanie galerii handlowych jest więc wygodne i — czego przecenić nie sposób — pozwala zaoszczędzić czas. Po drugie, ufamy, że półpubliczne przestrzenie galerii gwarantują bezpieczeństwo, co jest akurat prawdą. Miasta nigdy nie były bezpieczne, osławione powiedzenie *Stadtluft macht frei* znaczy też tyle, iż w mieście łatwiej było ukryć się zbiegom, rabusiom, mordercom, łatwiej było też im przeżyć (częstokroć kosztem nieroztropnych mieszczan). Od czasu kiedy po raz pierwszy użyto tego powiedzenia nie zmieniło się aż tak wiele, miasta ciągle są niebezpieczne, stare śródmiejskie dzielnice kuszą, ale i napawają lękiem, nigdy nie wiemy, kogo możemy spotkać w trakcie naszych marszrut i czego będzie on od nas chciał. Dość powszechna jest chyba obawa, że skala czynów przestępczych rośnie, i że są one coraz bardziej zuchwałe (zob. np. Bauman 1997, 2003, s. 228–233). Widocznym tego przejawem są domofony, kraty na klatkach schodowych, szlabany, strzeżone osiedla. Zamknięte przestrzenie galerii handlowych pozwalają nam zapomnieć na chwilę o tych lękach — kamery, ochrona i sama estetyka miejsca czynią je oazą spokoju i pewności. Po trzecie, w porównaniu ze śródmiejskimi „salonami miasta”, galerie handlowe mogą bardzo łatwo zgromadzić w jednym miejscu wiele renomowanych marek (co też robią), ich oferta jest bogatsza i lepiej zaspokaja potrzeby (tak kupowania, jak i „tylko” oglądania) zawsze nienasyconych konsumentów. Z czasem obok sklepów pojawiły się w nich także lokale gastronomiczne, usługowe (salony fryzjerskie, kosmetyczne), kina i kręgielnie — bezpieczne miasto pod dachem. Po czwarte, śródmieścia nie mogły nadążyć za zmianami, jakie dokonywały się na polu

estetyki po roku 1989. Westernizacja na gruncie estetyki oznaczała zwrot ku transparentności (szkło), sterylności (ponownie szkło, ale i marmury, metal), lekkości (po raz trzecie szkło) — w ten sposób definiowany jest luksus, nowoczesność, europejskość. Galerie oferowały to od razu, luksus był na wyciągnięcie ręki. Śródmieścia — zaniedbane, brudne, otoczone betonowymi szarymi konstrukcjami, można by rzec „ociężałe” — stały się zaprzeczeniem tego, co pożądane, co jest synonimem luksusu. Galerie kusily, śródmieścia zniechęcały. Te cztery powody w zasadzie wystarczą, by pokazać, jaką przewagą dysponowały (i dysponują) galerie handlowe. Śródmieścia, ich place i ciągi piesze — niegdysiejsze salony miasta — opustoszały, w tej nierównej walce skazane były na porażkę.

Z czasem jednak śródmieścia stały się obiektem zainteresowania władz miejskich, zaczęto mówić o konieczności przywrócenia im dawnej świetności, o tym, by centra miast ponownie zaczęły tętnić życiem, stały się wizytówkami miast i zaczęły z sukcesem konkurować z galeriami handlowymi¹. Kontekst, w jakim śródmieścia uległy degradacji, wywarł przemożny wpływ na myślenie o ich rewitalizacji — powrót życia utożsamiany jest z powrotem konsumpcji, *de facto* zaś z powrotem ludzi zamożnych. Przyjrzyjmy się trzem strategiom mającym doprowadzić do realizacji tego celu². Strategia pierwsza to gentryfikacja (uburzuazyjnienie). Najkrócej rzecz ujmując, istota tego procesu polega na zasiedlaniu przez ludzi zamożnych terenów zamieszkiwanych dotychczas przez ludzi ubogich (Jałowicki, Szczepański 2002, s. 249–251). Proces ten nierzadko spotyka się ze sprzeciwem lokalnej społeczności, ponieważ wraz z napływem ludzi dobrze sytuowanych rosną koszty życia w okolicy (czynsze, ceny towarów i usług), w konsekwencji ludzie niezamożni zmuszeni są do porzucenia swoich dotychczasowych siedzib i poszukania sobie „gorszych dzielnic” (Orliński 2008). Strategia druga to tematyzacja przestrzeni publicznych. To frapujące zjawisko dotyczy w szczególności miast amerykańskich. Przestrzenie tematyczne, których klientelę — jak powie Piotr Lorens (2005, s. 119) — mają stanowić „znudzeni mieszkańcy przedmieść”, to sprywatyzowane, choć wciąż ogólnodostępne, przestrzenie publiczne miasta („przestrzenie prywatne [...] funkcjonują jako miejskie ulice i jako takie są często nie do odróżnienia dla zwyczajnego przechodnia od tradycyjnej ulicy” [Frieden, Sagalyn 1992, cyt. za:

¹ Por. Tumska.pl. Płocka obraz własny, <http://tumska.pl/index.php?page=news&kid=8&nid=141> [22.02.2008].

² Trzy zaprezentowane strategie rewitalizowania obszarów śródmiejskich odnoszą się do miast amerykańskich i zachodnioeuropejskich. Można jednak przyjąć, iż podobne rozwiązania będą stosowane także w miastach polskich, bo i problemy są, ogólnie rzecz biorąc, takiej samej natury. Rewitalizacja śródmieść miast rodzimych sprowadza się na razie przede wszystkim do modernizacji (np. modernizacja ulicy Półwiejskiej w Poznaniu i ulicy Tumskiej w Płocku), o czym dalej. Pokazanie rozwiązań zastosowanych w innych krajach jest potrzebne, gdyż pozwala naświetlić sposób myślenia o rewitalizacji, która w lokalnym wydaniu dopiero raczkuje (miasta europejskie rewitalizowane są od lat sześćdziesiątych XX wieku, polskie od połowy lat dziewięćdziesiątych [zob. Guździół 2007]).

Lorens 2005, s. 114]), którym nadano określony, jednoznaczny charakter — temat przewodni (np. historia). Przestrzenie tematyczne to doskonalsza wersja malli — oferują produkty tych samych marek, ten sam poziom bezpieczeństwa, porządku, schludności, dając przy tym ułudę przebywania w rzeczywistej (choć poprawionej i stylizowanej) przestrzeni miejskiej. Strategia trzecia polega na nasycaniu zdegradowanych przestrzeni miejskich przybytkami sztuki. W zasadzie mechanizm jest tutaj bardzo podobny do omawianej wcześniej gentryfikacji — ulokowanie w podupadłych obszarach śródmiejskich galerii czy muzeów podnosi rangę dzielnicy, która w pierwszej kolejności staje się przybytkiem artystów, później zaś tych, których stać na to, aby mieszkać w modnej dzielnicy („Rychło — jak powie opisujący ten proces Kazimierz Krzysztofek (2005, s. 40) — poszły w górę czynsze i w ten sposób dokonał się awans zdegradowanej przestrzeni”).

Charakterystyczne dla wszystkich tych strategii jest postrzeganie sukcesu rewitalizacji w kategoriach powrotu do śródmieść konsumpcji i ludzi zamożnych. Jest to w pewnym sensie uzasadnione, wszak upadek śródmieść spowodowany był „ucieczką” ludzi zamożnych do ulokowanych na przedmieściach galerii handlowych. Jednak jest to też niepokojące, bo w ramach tych strategii nie ma miejsca na zamieszkujących w śródmieściach ludzi ubogich — albo są oni w ogóle pomijani, albo są zdefiniowani jako ci, którzy przyczyniają się degradacji, są więc tym „elementem krajobrazu”, którego najlepiej byłoby się pozbyć. Nie mogąc przyczynić się do restytucji świetności śródmieść, ludzie niezamożni stają się tłem dokonujących się przeobrażeń. Choć trafniejsze będzie chyba stwierdzenie, iż w ich przypadku nawet „bycie tłem” jest niemożliwe — rosnące koszty życia w okolicy zmuszają ich do wyprawki.

W Polsce opisywane działania są na razie rzadkością, choć być może z czasem także przestrzenie naszych miast staną się areną gentryfikacji bądź tematyki (Lorens 2005, s. 103), co wydaje się dość prawdopodobne z racji podobnej natury problemów (po roku 1989 rodzime miasta szybko upodobniły się do miast europejskich i amerykańskich — centra zamieniły się w „dystrykty biznesowe”, wzrosła rola turystyki, szkolnictwa wyższego oraz przedmieść i transportu samochodowego). U nas rewitalizacja obszarów śródmiejskich najczęściej ogranicza się do ich modernizacji. Z sytuacją taką mamy właśnie do czynienia w Płocku w przypadku modernizacji ulicy Tumskiej, która „jako jeden z elementów systemu miejskich przestrzeni publicznych jest jednym z najważniejszych ciągów pieszych i usługowo-handlowych w mieście. Uznana za najbardziej prestiżową i reprezentacyjną część miasta została wskazana jako pierwszy etap rewitalizacji miasta. Zasadniczym celem działania Miasta Płocka, także w ramach projektu ADHOC, jest przywrócenie prestiżu ulicy Tumskiej, nadanie jej charakteru «salonu miejskiego» z różnorodnymi funkcjami handlowymi, usługowymi, a w szczególności gastronomicznymi, turystycznymi i kulturalnymi oraz wyodrębnienie i wskazanie miejsc odpoczynku, spotkań i imprez

kulturalnych”³. Modernizacja jest tu narzędziem rewitalizacji, jej pierwszym stadium.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wobec modernizacji nie można postawić takich samych zarzutów, jakie były formułowane w przypadku gentryfikacji bądź tematyzacji przestrzeni publicznej. Nie mamy tu do czynienia ani z kolonizacją przestrzeni przez ludzi zamożnych, ani z jej komercjalizacją/prywatyzacją — przestrzeń ulicy (wyremontowana i okraszona nowoczesną architekturą) jest wciąż otwarta, każdy ma do niej dostęp. Ludzie zamożni nie sprowadzają się na Tumską, nie podniesiono czynszów, w sferze ekonomii i stosunków własnościowych zostaje zachowane *status quo*, można by więc przypuszczać, że najwięcej zyskują mieszkający w okolicy zmodernizowanej Tumskiej płocznanie — mają bowiem lepszą jakościowo przestrzeń do życia. Rzecz jednak w tym, iż ów pierwszy rzut oka jest mylący. Dalej podejmę próbę wykazania, że (1) już na etapie modernizacji (zmiana przestrzeni architektonicznej ulicy) można odnaleźć przejawy scharakteryzowanego wyżej sposobu myślenia o procesie rewitalizacji obszarów śródmiejskich (utożsamianie rewitalizacji z powrotem ludzi zamożnych) oraz że (2) przestrzeń architektoniczna ukształtowana przez ów sposób myślenia nie tylko staje się przestrzenią opresyjną dla niezamożnych mieszkańców rewitalizowanych dzielnic śródmiejskich, ale może też negatywnie wpływać na położenie wszystkich niezamożnych mieszkańców miasta i ich poczucie sprawstwa. Modernizacja (zmiana przestrzeni architektonicznej) to swego rodzaju „miękkie ostrze”. W ujęciu twórcy tego pojęcia — Paula Levinsona — oznacza ono zakamuflowaną potęgę informacji i środków masowego przekazu we współczesnym świecie: „ostrze jest miękkie — powiada Levinson (2006, s. 5) — ponieważ informacji nie da się dotknąć”. Parafrazując te słowa można by rzec: ostrze modernizacji jest miękkie, ponieważ wpływ przestrzeni architektonicznej na zachowanie i życie ludzi jest dyskretny, nieuchwytny (niemniej jednak — znaczący). Jak więc owo miękkie ostrze wygląda?

ULICA TUMSKA I JEJ PRZEOBRAŻENIA

Ulica Tumska to w Płocku główna aleja spacerowa, w deptak została oficjalnie zamieniona w roku 1974⁴. Ulica łączy historyczne serce miasta (romańska katedra, stary rynek, ratusz) oraz trzy inne, „nakładające się” na siebie centra: centrum kulturalne (określone przez Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego), centrum komunikacyjne (miejsce, gdzie krzyżuje się najwięcej tras autobusów miejskich, znajduje się największy postój taksówek, do niedawna także miejsce, gdzie znajdował się dworzec PKS) i centrum hotelowe (miejsce,

³ T. Kolczyński (zastępca prezydenta Miasta Płocka), Odpowiedź na interpelacje nr BRM.0057/481/2007, http://download.ump.pl/bip//dane/interpelacje/v/int_481.pdf [10.12.2008].

⁴ Wszystkie dane dotyczące Tumskiej pochodzą ze strony: [Tumska.pl](http://tumska.pl). Płocka obraz własny, <http://tumska.pl/index.php?page=news&kid=17&pkid=23&nid=20> [dostęp 22.02.2008].

gdzie zlokalizowane są największe i oferujące najwyższy standard usług hotele). Przy ulicy Tumskiej od zawsze znajdowały się obiekty najbardziej atrakcyjne dla mieszkańców miasta. Przed wojną były to sklepy, apteki, cukiernie, salony damskie i męskie; po wojnie Domy Towarowe, budynek Hortexu, Kino „Przedwiośnie”; obecnie są to głównie sklepy odzieżowe, banki i restauracje. Przy ulicy Tumskiej mieszka 573 płocczan, znajduje się tam 191 mieszkań w 18 domach, z czego 102 w zasobach MZGM-TBS (czyli są to mieszkania komunalne lub socjalne), 159 osób korzysta ze świadczeń socjalnych, wskaźnik bezrobocia dla mieszkańców Tumskiej wynosi 40%⁵ (dla miasta Płocka 13%⁶). Już pobieżny rzut oka wystarczy, żeby przekonać się, że mieszkańcy Tumskiej należą do mniej zamożnych⁷.

Ulicę zaczęto modernizować jesienią roku 2005, prace ukończono 21 grudnia 2006 r.

Estetykę, która po renowacji zapanowała na Tumskiej, możemy określić mianem „estetyki nowoczesnych przestrzeni luksusu”. Mówiąc wprost jest ona charakterystyczna dla przestrzeni korporacyjnych, ekskluzywnych przestrzeni prywatnych (*gated communities*, apartamentowce) i, równie ekskluzywnych, przestrzeni spędzania czasu wolnego (restauracje, kluby). Estetyka nowoczesnych przestrzeni luksusu ma pięć cech dystynktywnych⁸. Cecha pierwsza to transparentcja. Spotykana prawie wszędzie, niezależnie, czy mamy do czynienia z domem (na przykład „ściany” na klatkach schodowych budynków znajdujących się na terenach luksusowych osiedli strzeżonych są wykonywane ze szkła), czy biurem (stanowiska pracy widoczne z ulicy). Druga cecha charakterystyczna to sterylność, metaliczność, chłód. Wrażenie to powodują materiały wykorzystane do wytwarzania przestrzeni. Konstrukcje wykonane z metali czy marmurów, sterylne i zimne, zniechęcają do jakichkolwiek interakcji z nimi (dotykanie, siadanie). Cechą trzecią jest delikatna, subtelna doskonałość. Dobry przykład takiej doskonałości to trawniki na osiedlach strzeżonych, które zawsze są równo przystrzyżone, a poszczególne ich części dzielą linie ułożone z drobnych, równo poukładanych kamieni czy kawałków drewna. I tym razem nie jest możliwe wejście w interakcję z obiektem — subtelna doskonałość trawnika powoduje, iż wydaje się, że powinien on pozostać nietknięty, nie naruszony. Trawnik ma być oglądany, ale nie powinno się z niego korzystać, korzystanie z niego byłoby naganne, byłoby równoznaczne z niszczeniem go. Czwarta cecha charakterystyczna estetyki nowoczesnych przestrzeni luksusu

⁵ Dane na dzień 30 marca 2007 r.

⁶ Bezrobocie. On-line, http://www.bezrobocie.net/stat_powiaty.php [22.02.2008], dane na dzień 30 listopada 2007 r.

⁷ Jest to zresztą charakterystyczny rys obszarów śródmiejskich w ogóle — są one zamieszkiwane przede wszystkim przez osoby gorzej sytuowane.

⁸ Charakterystyka tu zaproponowana nie jest wyczerpująca, zapewne dałoby się wyróżnić jeszcze inne właściwości nowoczesnych przestrzeni luksusu. Wydaje się jednak, iż pięć wyróżnionych cech dobrze oddaje istotę poruszanego zagadnienia.

to lekkość, kruchość. Uczucie lekkości, kruchości powstaje głównie na skutek wykorzystania szkła jako jednego z materiałów do budowy mebli, wystroju wnętrz. Szkło także ogranicza możliwość nawiązywania interakcji z obiektem — dotykaniu, opieraniu się, przesuwaniu, stawianiu przedmiotów towarzyszy ciągła obawa, iż mebel łatwo może ulec zniszczeniu. Cecha piąta to nieregularność. Znamienne dla nowoczesnych przestrzeni luksusu jest zastępowanie obiektów, których typowe kształty i formy są regularne (np. blat stołu ma zazwyczaj kształt kwadratu, prostokąta, koła bądź owalu), obiektami o kształtach i formach nieregularnych (np. stół, którego blat jest figurą o kształcie nieokreślonym). Przykłady nieregularności to przydomowe ogródki na ekskluzywnych osiedlach strzeżonych (choć wydawać by się mogło, że naturalny kształt ogródka to kwadrat bądź prostokąt, gdyż przestrzenią taką najłatwiej zarządzać) czy kawiarniane stoliki mające nogi różnej długości (i oczywiście mimo to się nie przewracające).

Podsumujmy: cechą charakterystyczną nowoczesnych przestrzeni luksusu jest ainterakcyjność obiektów te przestrzenie wytwarzających. Obiekty te raczej odstręczają, aniżeli zachęcają do korzystania, obcowania z nimi — sterylność, chłód, metale, szkło, kruchość, delikatność, brak kształtów regularnych („oswojonych”, „spokojnych”) to zespół bodźców, które skłaniają do utrzymywania dystansu, wycofywania się.

Elementy estetyki nowoczesnych przestrzeni luksusu, które można odnaleźć w przestrzeni architektonicznej zmodernizowanej ulicy Tumskiej, to: (1) formy i kształty nieregularne, „nieoswojone” — pochyłe siedziska (w kształcie rombu) w miejscach, w których niegdyś znajdowały się ławki, ukośne zakończenia kolumn, kosze na śmieci w kształcie stożka czy trapezu (nie kulistym i nie kwadratowym), ściany budek telefonicznych odchylające się na zewnątrz; (2) sterylność, metaliczność, chłód — konstrukcje ułożone na Tumskiej wykonane są z matowych metali i połyskujących, gładkich marmurów; (3) transparentcja — ściany budek telefonicznych wykonane ze szkła.

Co oznacza estetyka nowoczesnych przestrzeni luksusu w publicznej przestrzeni miasta i jakie są jej konsekwencje?

ARCHITEKTURA DLA KOGOŚ I PRZECIWIW KOMUŚ

Zwróćmy się teraz w stronę zagadnień dla tych rozważań kluczowych i spróbujmy odpowiedzieć na dwa pytania. Po pierwsze, czy w przypadku modernizacji ulicy Tumskiej możemy odnaleźć opisywany wcześniej sposób myślenia o rewitalizacji, którego istotą jest utożsamianie jej z powrotem do śródmieścia ludzi zamożnych. Po drugie, jeśli odpowiedź na pytanie pierwsze brzmi „tak”, to jakie ma to konsekwencje dla niezamożnych osób mieszkających przy Tumskiej oraz innych niezamożnych mieszkańców Płocka?

W zasadzie odpowiedź na pytanie pierwsze została udzielona przez wskazanie elementów charakterystycznych dla estetyki nowoczesnych przestrzeni

luksusu zmodernizowanej ulicy. Przestrzeń architektoniczna ulicy ma stanowić ramę estetyczną, którą wypełniają ekskluzywne lokale, sklepy oraz, rzecz jasna, ludzie, którzy mają tu spędzać czas wolny i wydawać pieniądze — oczywiście, ludzie odpowiednio zamożni. Nowa Tumska została zaprogramowana tak, aby dobrze („u siebie”) czuli się tu ludzie nawykli do nowoczesnych przestrzeni luksusu.

Jeśli zaś chodzi o konsekwencje, jakie dla niezamożnych mieszkańców Tumskiej oraz innych niezamożnych płocczan mają zmiany w przestrzeni architektonicznej ulicy, to — ogólnie rzecz biorąc — wynikają one z rozziwów, jaki występuje między estetyką, która po renowacji zadomowiła się na Tumskiej (estetyka nowoczesnych przestrzeni luksusu), a parametrami estetycznymi⁹ ludzi niezamożnych. Istnieją co najmniej cztery istotne konsekwencje tego rozziwów.

Po pierwsze, dochodzi tu do utraty miejsca przez te osoby zamieszkujące przy Tumskiej, które traktowały przestrzeń ulicy jako teren zaspokajania potrzeb społecznych, spędzania czasu wolnego. Obecna Tumska, co zostało wyżej opisane, nie nadaje się do tego. Zmieniona przestrzeń architektoniczna nie skłania, aby spędzać na Tumskiej czas. W miejscu skwerów z drewnianymi ławeczkami postawiono metalowe konstrukcje i marmurowe siedziska w kształcie rombu. Czy to ma być miejsce, gdzie można usiąść i przez chwilę porozmawiać? Czy konstrukcja metalowa ma imitować stół? Dlaczego w takim razie jest on „dziurawy”? Jak postawić coś na tym „stole”? No i czy na czterech marmurowych rombów można usiąść? Owszem — można, ale tylko na chwilę i tylko po to, aby przekonać się, że nie da się długo siedzieć na chłodnym kamieniu. Poza tym, czy ktoś widział, by cztery osoby oddające się rozmowie siedziały w takich odległościach od siebie i w takiej konfiguracji — jak tu rozmawiać?¹⁰ Taka aranżacja przestrzeni jest zaprzeczeniem funkcji, jakie ma spełniać, jest

⁹ Parametry estetyczne mogą przysługiwać jednostce, grupie społecznej, przestrzeni, miejscu, obiektowi — są to te wszystkie wrażenia estetyczne, które możemy danej przestrzeni, miejscu, jednostce, grupie przypisać. Z tym że parametry estetyczne przestrzeni to wrażenia wizualne, akustyczne, olfaktoryczne, kinestetyczne, jakich ona dostarcza, ale także parametry estetyczne jednostek, które do tych przestrzeni możemy przypisać. Na tej samej zasadzie parametry estetyczne jednostek (grup społecznych) to nie tylko te wrażenia sensoryczne, które możemy bezpośrednio im przyporządkować (wygląd, ton głosu, sposób mówienia, zapach ciała, perfum), ale także parametry estetyczne przestrzeni, miejsc, przedmiotów, które z daną jednostką, grupą społeczną wiążemy (np. miejsce, w którym dana jednostka mieszka, pracuje, spędza czas wolny).

¹⁰ Ów „stół” budzi niepokojące skojarzenia z tym, co Steven Flusty nazywa „przestrzenią o ograniczonej dostępności”, a konkretnie rzecz biorąc „przestrzenią najeżoną”. Zdaniem Flusty’ego „przestrzeń najeżona” to „przestrzeń, w której nie można swobodnie przebywać, bo strzegą jej na przykład takie wynalazki jak umieszczone w ścianach polewaczki służące do przeganiania włóczek albo występy w murach nachylone tak, by nie dało się na nich siedzieć” (Flusty 1997, cyt. za: Bauman, 2003, s. 230). Oczywiście, nie wiadomo, czy ainterakcyjność obiektów ulokowanych na Tumskiej jest zamierzona, czy jest dziełem przypadku. Jeśli jednak jest to zabieg celowy, to trzeba bić na alarm, gdyż przestrzeń publiczna nie powinna nosić znamion przestrzeni o ograniczonej dostępności.

więc zaprzeczeniem samej siebie. Jednocześnie parametry estetyczne nowej architektury są krańcowo różne od parametrów estetycznych mieszkańców Tumskiej, w dodatku — co może nawet ważniejsze — nowa estetyka kojarzy się z kimś innym, lepszym, ważniejszym. Ów „estetyczny dystans” powoduje, iż jednostka ma trudności z wcieleniem nowej przestrzeni architektonicznej w strukturę codzienności. Podsumujmy: przestrzeń ulicy trudno oswoić i uczynić na powrót użyteczną (uczynić miejscem¹¹) z dwóch zasadniczych powodów: ainterakcyjności obiektów ulokowanych na ulicy oraz rozziwmu (i konfliktu) między parametrami estetycznymi nowej architektury a parametrami estetycznymi ludzi mieszkających przy Tumskiej.

Po drugie — bezpośrednio związane z powyższym — osoby mieszkające przy Tumskiej wskutek zmian w przestrzeni architektonicznej ulicy tracą pewną całość estetyczną, na którą składają się dom (również przestrzeń przydomowa) oraz najbliższe otoczenie domu (sąsiedztwo, ale i to, co widać, słyhać z okna). Przyjmujemy tutaj założenie — które powinno udać się obronić — że te dwie sfery funkcjonowania człowieka są względnie spójne estetycznie. W przypadku mieszkańców Tumskiej zmienia się oczywiście najbliższe otoczenie domu (przebieg ulicy). Co trzeba wyraźnie podkreślić, tym razem nie chodzi o utratę miejsca, o niemożność „używania go” (wejścia z nim w interakcje), ale o utratę spójnego estetycznie fragmentu świata. Proces inkorporacji nowej przestrzeni estetycznej ulicy do zintegrowanego systemu estetycznego jednostki, czyli systemu dom — najbliższe otoczenie domu, napotyka te same przeszkody, co próby wchodzenia w interakcję z nową przestrzenią architektoniczną. Z jednej strony, nowa przestrzeń estetyczna ulicy jest zbyt odległa od subuniwersów estetycznych, w których bytują na co dzień osoby mieszkające przy ulicy Tumskiej. Z drugiej, nie bez znaczenia jest wspomniana ainterakcyjność elementów nowej przestrzeni architektonicznej, jednostka może mieć trudności z wyobrazeniem sobie siebie w konfiguracji z nową architekturą.

Po trzecie, skoro przestrzeń ulicy kojarzy się z „kimś ważniejszym”, to jakie są tego konsekwencje? Opisowane zmiany przestrzeni estetycznej miasta prowadzą do unieważnienia estetyk grup zdominowanych, a zarazem do uprzywilejowania estetyk grup (i tak już) dominujących. Co trzeba wyraźnie podkreślić, określenie „grupy zdominowane” odnosi się tutaj zarówno do niezamożnych osób mieszkających przy ulicy Tumskiej, jak i do innych niezamożnych mieszkańców miasta. Estetyka, która dotychczas była wiązana z ekskluzywnymi przestrzeniami korporacyjnymi bądź ekskluzywnymi przestrzeniami prywatnymi, staje się teraz estetyką miejską, „oficjalną” — tym samym w sposób symboliczny zostaje określone, „kto tu teraz rządzi”, kto jest najważniejszy. Z tym że „tu” nie dotyczy tylko ulicy, ale całego miasta, w zasadzie zaś dotyczy wyobraźni w ogóle. Taki stan rzeczy wśród członków grup zdominowanych może wywo-

¹¹ Chodzi tu o klasyczne rozróżnienie Yi-Fu Tuana (1987, s. 13 i nast.) na znajome, nasyczone emocjami miejsce i obcą, nieznaną przestrzeń.

łać (pogłębić) poczucie bycia w mniejszości, bycia niechcianym, pominiętym. W konsekwencji może przełożyć się to na mniejszą identyfikację z miastem (bo nie jest to już „ich miasto”, bo czują się jego nieważną częścią) oraz mniejszą gotowość do występowania w imię własnych interesów (poczucie bycia w mniejszości).

Po czwarte, zmiany przestrzeni estetycznej ulicy Tumskiej mogą prowadzić do zawłaszczenia wyobraźni mieszkańców Płocka, a w konsekwencji do utraty przez ludzi niezamożnych ich społecznej widzialności. Zaznaczmy ponownie, iż określenie „ludzie niezamożni” odnosi się zarówno do osób zameldowanych przy ulicy Tumskiej, jak i do innych niezamożnych mieszkańców miasta. Owo zawłaszczenie wyobraźni powstaje w skutek „nakładania się” na siebie dwóch procesów myślowych.

Pierwszy z nich wiąże się z tym, że — jak pisze Aleksander Wallis (1967) — życie mieszkańców dużych miast ograniczone jest *de facto* do trzech stref ekologicznych. Pierwsza z nich jest funkcjonalnie związana z życiem codziennym (jest określona przez miejsce zamieszkania i pracy); druga wiąże się z aktywnością towarzysko-rozrywkową oraz wypoczynkową; strefę trzecią — najbardziej nas tutaj interesującą — „[...] określa znajomość reprezentacyjnych obszarów własnej dzielnicy czy miasta. To również wiedza o centrum miasta i jego obszarach reprezentacyjnych. Obiekty zaliczane do składowych tej strefy odgrywają istotną rolę w wizualnym i symbolicznym wyobrażeniu mieszkańca o walorach jego miasta” (Wallis 1967, cyt za: Hauziński, Bańka 2003, s. 60). Modyfikując nieco ustalenia Wallisa — co nie powinno być błędem — można powiedzieć, iż centrum miast, a w zasadzie ulokowane w nim symboliczne, reprezentacyjne obiekty mają zasadnicze znaczenie dla kształtowania się wizerunku miasta *in toto* i nie chodzi tu tylko o wyobrażenie walorów miasta, ale o ogólne wyobrażenie tego, jakie miasto jest, kim są jego mieszkańcy, w jakich kierunkach miasto się rozwija itd.

Drugi proces myślowy to „dzielenie postrzegalnego”. W książce *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka* opisuje go Jacques Rancière. Podział postrzegalnego można wyobrazić sobie pod postacią swoistego skryptu, siatki rzucanej każdorazowo na otoczenie, oczywiście także na przestrzeń miejską¹². Ów skrypt informuje nas, czy dany obiekt (człowiek, przedmiot), o pewnych wła-

¹² Proces dzielenia postrzegalnego został tu wzięty pod uwagę tylko w tych aspektach, które mogą okazać się przydatne w refleksji nad przestrzenią miejską. W ujęciu Rancière’a, proces ów odnosi się przede wszystkim do sfery polityki, zdaniem francuskiego filozofa, jej uprawianie polega na: „[...] rekonfigurowaniu podziału zmysłowości [podziału postrzegalnego — M.P.], definiującego co jest wspólne dla danej wspólnoty, na wprowadzaniu tam nowych podmiotów i przedmiotów, uwidacznianiu tego, co nie było widoczne oraz na ujmowaniu jako istoty mówiące tych, którzy byli postrzegani jako hałaśliwe zwierzęta” (Rancière 2007b, s. 25). „Dzieleniem postrzegalnego — pisze Rancière (2007a, s. 69) nazywam system odczuwalnych (*sensible*) pewników, które uwidaczniają zarazem istnienie tego, co wspólne, jak i podziałów, definiujących w jego obrębie poszczególne miejsca oraz części. Dzielenie postrzegalnego ustanawia jednocześnie to, co jest współdzielone oraz jego odrębne części”.

ściwościach dostępnych zmysłowo, powinien znajdować się w danym miejscu, o danym czasie, czy dany odgłos, dźwięk jest stosowny dla danej przestrzeni, czy dany zapach jest „na miejscu” itd. Co niezmiernie istotne, ów skrypt powoduje, że pewnych elementów w stosunku do pewnych przestrzeni (estetycznie określonych) nie jesteśmy w stanie nawet pomyśleć: „nie jest to — jak powie Mark Robson (2007, s. 160), jeden z komentatorów pism Rancière’a — tylko kwestia uznania lub rozpoznania, ale tego, co jest możliwe do uznania lub rozpoznania”.

Powróćmy teraz do ulicy Tumskiej i spróbujmy „nałożyć” na siebie dwie wyżej zakreślone perspektywy. Jeśli słuszne są intuicje Wallisa i nie popełniliśmy błędu przy ich modyfikacji, to mieszkańcy Płocka myślą o swoim mieście (o tym, jakie ono jest) między innymi przez pryzmat ulicy Tumskiej. Jeśli rację ma również Rancière, to estetyczna rama Tumskiej (estetyka nowoczesnych przestrzeni luksusu) może działać jak „wyzwalacz” opisanych wyżej skryptów myślowych — do przestrzeni architektonicznej będą „dobierane” tylko takie obiekty, których parametry estetyczne tworzą z nią zgodny wzór estetyczny. Idąc dalej tym tropem, można wysunąć tezę, że ilekroć mieszkańcy Płocka będą myśleć o swoim mieście — *via* Tumska — w ich wyobraźni pojawiać się będą tylko określone typy ludzkie — tylko ci ludzie, którzy tworzą z przestrzenią ulicy zgodny wzór estetyczny, inni ludzie będą traktowani jako obiekty „nie na miejscu”, zakłócające to subuniwersum sensoryczne. W konsekwencji ludzie „zakłócający” porządek estetyczny Tumskiej będą sukcesywnie znikać z wyobraźni (z „myślanego obrazu miasta”), będą stawać się — używając terminologii Rancière’a — obiektami „nie do pomyślenia” (zob. Mikurda 2007, s. 179), wraz z nimi znikająć będą oczywiście także ich problemy. Oglądany przez pryzmat Tumskiej Płock to miasto nowoczesne, europejskie, z aspiracjami, miasto ludzi aktywnych, jednak w Płocku (tak jak w każdym innym mieście) mieszkają nie tylko tacy ludzie. Największe niebezpieczeństwo wiąże się z tym, iż w taki właśnie sposób może zostać zawłaszczona wyobraźnia tych, którzy decydują o kierunkach, w jakich miasto ma się rozwijać, decydują, gdzie powinny być lokowane fundusze.

ZAKOŃCZENIE — JAK REWITALIZOWAĆ OBSZARY ŚRÓDMIEJSKIE?

Przestrzenie i miejsca ulegają dziś multiplikacji, a przestrzeń miejska to tylko jedna z wielu dostępnych przestrzeni, największą konkurencją dla niej nie jest wcale przestrzeń galerii handlowych, ale przestrzeń wirtualna, przestrzeń, której jednostką jest gigabajt, a nie metr. Od jakiegoś już czasu mówi się o „miastach bez miejsc”, „miastach ageograficznych”: „W tych nowych miastach — jak zauważa Lorens (2005, s. 114)– funkcjonujących w oparciu o indywidualne domy i łączące je autostrady oraz infostrady, nie brakuje budowli ani odpowiednich instytucji. Brak jest przestrzeni pomiędzy nimi — przestrzeni publicznych” (por. Nawratek 2008, s. 28). Multiplikacja przestrzeni nie jest

dostępna dla wszystkich ludzi w takim samym stopniu — można to uznać za jeden z wymiarów nowych nierówności społecznych (zob. Drozdowski 2005, s. 269–290). Jeśli chodzi o interesujące nas tutaj zagadnienie, można powiedzieć, iż dla wielu mieszkańców śródmieść jedyna dostępna przestrzeń to przestrzeń miejska (rzecz jasna, oprócz przestrzeni domowej), natomiast wielu spośród tych, dla których śródmieścia są odrestaurowywane, przestrzeń miejska ma stosunkowo najmniej do zaoferowania (jest dla nich najmniej atrakcyjna). Opieranie rewitalizacji na ludziach zamożnych, przedstawicielach nowej klasy średniej (głównych eksploatatorach nowoczesnych przestrzeni luksusu) razi krótkowzrocznością i, na dłuższą metę, prowadzi donikąd. Tak pomyślana rewitalizacja jest *de facto* wytwarzaniem ziemi niczyjej. Lepsze rezultaty mogłyby dać rozwiązania, które w roli użytkowników, a zarazem zarządców rewitalizowanego obszaru obsadza okolicznych mieszkańców, jednostką ich przestrzeni życia są bowiem ciągle metry, a nie gigabajty.

Warto zwrócić uwagę na jedno istotne doniesienie. Modernizacją reprezentacyjnej ulicy Płocka zainteresowali się także reporterzy „Gazety Wyborczej”, w artykule zatytułowanym *Straszne dzielnice. Ciemna strona miasta* dnia 12 września 2008 r. czytamy: „Zmienia się Tumskia [...] wszystko jest tu nowe: chodniki, jezdnia, zieleń, siedziska, podświetlane tablice ogłoszeniowe. [...] Żeby nikt nie miał wątpliwości co do charakteru miejsca, może przeczytać na plakatkach, że to «salon miasta». [jednak] Z około 600 osób zameldowanych przy «salonie miasta» 40 procent to bezrobotni. Prawie 160 korzysta z pomocy społecznej i świadczeń socjalnych. [...] To dlatego niemal każdego ranka służby komunalne sprzątają i naprawiają na Tumskiej uszkodzone śmietniczki, tablice ogłoszeniowe, rozbite szyby budek telefonicznych, uzupełniają rośliny wyrwane z kamiennych donic i czyszczą małą architekturę z farby”. Najpierw wyjaśnijmy, iż teza stawiana przez reporterów, choć słuszna, jest też upraszczająca. Przestrzeń architektoniczna Tumskiej może być bowiem niszczone zarówno przez okolicznych mieszkańców, jak i przez nocnych przechodniów, miłośników nocnego życia — zwieńczeniem ulicy Tumskiej jest przecież płockie stare miasto, wraz ze znajdującymi się tam pubami, klubami, restauracjami. Dlaczego jednak przestrzeń architektoniczna ulicy Tumskiej jest niszczone? Pierwsza odpowiedź, jaka przychodzi do głowy, brzmi: to najzwyczajniejszy w świecie wandalizm. Wydaje się jednak, iż w omawianym tu przypadku akty niszczenia mają głębsze podłoże. Jakkolwiek wandalizm pozostaje wandalizmem, to można zaryzykować tezę, iż zmieniona przestrzeń architektoniczna ulicy Tumskiej w pewnym sensie go wyzwala.

Po pierwsze, dlatego że dla znakomitej większości płocczan wejście na ulicę Tumską jest wejściem na teren obcy, a dla mniejszej części jest to wkroczenie na terytorium wroga. Architektury podobnej do tej, z jaką można zetknąć się na Tumskiej, próżno szukać w innych częściach miasta. Będąc czymś zupełnie osobnym w przestrzeni architektonicznej Płocka, ulica „odkleja się” od niego, stając się jednocześnie emanacją władz municypalnych albo jakichś bliżej nie

zdefiniowanych ekskluzywnych, strzeżonych przestrzeni prywatnych bądź handlowo-usługowych. Niszczenie obiektów na Tumskiej jest niszczeniem tego, co municypalne, urzędnicze lub prywatne („Udało nam się to IM popsuć!”). Traktując rzecz obrazowo, można by rzec, iż stosunek przedstawicieli pewnych segmentów społecznych do przestrzeni architektonicznej Tumskiej jest taki sam jak ich stosunek do innych emanacji władzy (policji, straży miejskiej, agencji ochrony) oraz tego, co się z nimi wiąże (np. wozów policyjnych) — naznaczony jest tą samą nieufnością i niechęcią.

Po drugie, dlatego że Tumska to ziemia niczyja — nikt nie korzysta z przestrzeni ulicy, nikt nie spędza tam czasu wolnego, co więcej, trudno nawet wyobrazić sobie taką sytuację (ainterakcyjność obiektów). Brak ludzi w przestrzeni ulicy i niemożność „wypełnienia” jej ludźmi w wyobraźni niesie ze sobą trzy poważne konsekwencje. Po pierwsze, faktyczna nieobecność ludzi wydatnie ogranicza oddolną kontrolę społeczną. Wyklucza kontrolę *ad hoc*, w postaci realnej siły sprawczej stanowiącej zagrożenie dla kogoś, kto chciałby dopuścić się aktu wandalizmu, taką kontrolę mogłyby stanowić na przykład grupy osób spędzające wieczory na skwerkach, ławeczkach (gdyby te się do tego nadawały). Ogranicza też spontaniczne wsparcie instytucji miejskich w zakresie sprawowania kontroli nad dobrem publicznym, którego mieszkańcy miasta udzielają w postaci tabliczek bądź kartek rozklejanych tam, gdzie zachodzi potrzeba pouczenia, napiętnowania lub obśmiania osób niszczących dobro wspólne. Takie „protezy instytucji”¹³ zapobiegają na przykład niszczeniu zieleni miejskiej, piętnują nieroztropnych grafficiarzy, a nawet usprawniają ruch uliczny, instalowane są wszędzie tam, gdzie instytucje miejskie pozostają z różnych powodów nieskuteczne. Jednak wsparcie zostaje udzielone, jeżeli interesy władz miejskich i mieszkańców idą w parze (por. Krajewski 2008, s. 4–6) — jeśli nikt nie będzie korzystał z przestrzeni ulicy, nikt nie będzie też chciał o nią walczyć. Otwarte pozostaje też pytanie, czy onieśmielający, wyobcowujący design ulicy dodatkowo nie powstrzymuje przed instalowaniem protez. Po drugie, niemożność „wypełnienia” przestrzeni zmodernizowanej ulicy ludźmi (chodzi tu o proces myślowy, o niemożność wyobrażenia sobie ludzi korzystających z przestrzeni ulicy) czyni Tumską jeszcze bardziej municypalną, ekskluzywną i komercyjną. Tym samym intensyfikacji ulega odbiór ulicy w kategoriach „ich” przestrzeni, a nie „naszej”.

Po trzecie, akty wandalizmu na Tumskiej są pokłosiem niemożności przypisania przestrzeni ulicy człowiekowi, niemożności wpisania weń człowieka. Niszczenie małej architektury na Tumskiej staje się przez to łatwiejsze. Rzeczy,

¹³ O skali tego zjawiska można przekonać się odwiedzając stronę internetową projektu „Niewidzialne miasto”, www.niewidzialnemiasto.pl, w zakładce „protezy instytucji”. „Niewidzialne miasto” jest fotograficzną dokumentacją oddolnych, samorządnych działań mieszkańców polskich miast, mających na celu uczynienie miasta bardziej przyjaznym, znośnym, funkcjonalnym czy po prostu piękniejszym.

które okupuje człowiek (jako ich wytwórca i użytkownik) albo — przyjmując inny punkt widzenia — rzeczy, które mocno wpisują się w znajomy dla człowieka świat (czyli te, których „użycia” oraz wartości z nimi związane aktualizują się automatycznie), trudniej zniszczyć niż te, w które człowiek jest wpisany słabo albo nie jest wpisany wcale. Niszczeniu tych pierwszych towarzyszy pogłębiona refleksja, a lista argumentów przemawiających za tym, aby tego nie robić, jest zdecydowanie dłuższa.

Pozostaje pytanie, jak zatem rewitalizować obszary śródmiejskie? Przede wszystkim nie można procesu rewitalizacji redukować do powrotu ludzi zamieszkałych do śródmieść, jest to działanie krótkowzroczne (oferta nieustannie pączkujących przestrzeni wirtualnych jest bardziej rozbudowana i bardziej kusząca), a przy tym szkodliwe zarówno dla żyjących w śródmieściach ludzi (utrata miejsca, utrata ciągłości estetycznej, poczucie zdominowania, utrata społecznej widzialności), jak i dla samej przestrzeni (obszar ziemi niczyjej, wandalizm). Wyjściem z tej sytuacji wydaje się oparcie procesu rewitalizacji na ludziach zamieszkujących śródmieścia, co nie wyklucza oczywiście tego, aby korzystali z tych przestrzeni również inni mieszkańcy miasta, co więcej, jest to nawet wskazane. Proces rewitalizacji/modernizacji powinien przebiegać tak, aby mieszkańcy śródmieść mogli utożsamić się z nową przestrzenią, z czasem przeistoczyć ją w swoje miejsce i poczuć się za nią odpowiedzialnymi (poczuć się jej dysponentami i zarządcami).

Te cele można osiągnąć, pamiętając o tym, co Christian Norberg-Schulz (2000, s. 37–39) nazywa „ogólnym celem architektury”, którym jest „służenie światu publicznemu”: „Nie oznacza to, że zakładamy jakiś wspólny system wartości [...] należy raczej za podstawę przyjąć strukturę ról w społeczeństwie”. Mówiąc wprost, tworzenie przestrzeni architektonicznych powinno uwzględniać to, kim są (jakie zajmują pozycje w strukturze społecznej) osoby, które będą się z daną przestrzenią stykać. Do podobnych wniosków dochodzi Augustyn Bańka (2002, s. 269), który pisze, że wiedza psychologiczna będzie skutecznym narzędziem planistów, jeżeli będzie obejmować „parametry” wszystkich potencjalnych użytkowników przestrzeni. W innej pracy Bańka (1997, s. 38) zwraca uwagę na konieczność uwzględniania w projektowaniu architektonicznym poglądów i przekonań wszystkich uczestników tego procesu, w szczególności użytkowników przestrzeni, ostatecznie zaś stwierdza: „Przestrzeń nie powinna być odnawiana dla niewiadomo kogo, bowiem przestaje tętnić życiem [...]”.

Z powyższych rozważań płyną dwie zasadnicze wskazówki. Po pierwsze, proces rewitalizacji śródmieść musi koncentrować się na ludziach tam zamieszkujących, należy przestać utożsamiać te osoby z zagrożeniem i dostrzec tkwiący w nich potencjał, dla nich bowiem przestrzeń miejska jest ciągle najważniejszą (bo częstokroć jedyną) spośród co najmniej kilku istniejących obecnie przestrzeni publicznych. Po drugie, jeśli rewitalizacji towarzyszy modernizacja (a tak jest najczęściej), to należy pamiętać, iż mamy wówczas do czynienia

z ingerencją w ustalony porządek estetyczny, który jest fundamentem struktur życia codziennego i źródłem bezpieczeństwa estetycznego — konstytuuje znany, rozpoznawalny świat. Jeśli zatem proces rewitalizacji/modernizacji ma być narzędziem odnowy, a nie degradacji tkanki miejskiej, to musi dokonywać się w nawiązaniu do wcześniejszego porządku estetycznego i do parametrów estetycznych okolicznych mieszkańców.

BIBLIOGRAFIA

- Bańka Augustyn, 1997, *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne podstawy projektowania*, Print-B, Poznań.
- Bańka Augustyn, 2002, *Społeczna psychologia środowiskowa*, Scholar, Warszawa.
- Bauman Zygmunt, 1997, *Wśród nas, nieznajomych — czyli o obcych w (po)nowoczesnym mieście*, w: Anna Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta — czytanie miasta*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Bauman Zygmunt, 2003, *Razem osobno*, tłum. Tomasz Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Drozdowski Rafał, 2005, *Prze-porządkowanie społecznych nierówności*, w: Andrzej Sakson (red.), *Porządek społeczny a wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Flusty Steven, 1997, *Building Paranoia*, w: Nan Ellin (red.), *Architecture of Fear*, Princeton Architectural Press, New York.
- Frieden Bernard J., Sagalyn Lynne B., 1992, *Downtown, Inc. How America Rebuilds Cities*, MIT Press, Cambridge, MA.
- Guździół Marzena, 2007, *Rewitalizacja jako uspołeczniony proces naprawy miast*, <http://miejsca.org/2007/rewitalizacja-miast> [10.12.2008].
- Hauziński Aleksander, Bańka Augustyn, 2003, *Percepcja bezpieczeństwa środowiskowego w przestrzeni zurbanizowanej zagrożonej przestępczością*, „Zachowanie, Środowisko, Architektura”, nr 2.
- Jałowiecki Bohdan, Szczepański Marek S., 2002, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Scholar, Warszawa.
- Krajewski Marek, 2008, *Egoiści jako społecznicy. Publiczne pożytki z samolubnych działań*, w: Robert Depczyński i in. (red.), *Niewidzialne miasto*, nr 4, Metropolis, Poznań.
- Krzysztofek Kazimierz, 2005, *Tendencje zmian w przestrzeni ponowoczesnego miasta*, w: Bohdan Jałowiecki, Andrzej Majer, Marek S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Scholar, Warszawa.
- Levinson Paul, 2006, *Miękkie ostrze, czyli historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, tłum. Hanna Jankowska, Muza, Warszawa.
- Lorens Piotr, 2005, *Tematyzacja przestrzeni publicznej miasta*, w: Bohdan Jałowiecki, Andrzej Majer, Marek S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Scholar, Warszawa.
- Mikurda Kuba, 2007, *Słownik terminów Jacquesa Rancière’a*, w: Jacques Rancière, *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, tłum. Maciej Kropiwnicki, Jan Sowa, Korporacja Ha!art, Kraków.
- Nawratek Krzysztof, 2008, *Miasto jako idea polityczna*, Korporacja Ha!art, Kraków.
- Norberg-Schulz Christian, 2000, *Bycie, przestrzeń i architektura*, tłum. Barbara Gadomska, Wydawnictwo Murator, Warszawa.

- Orliński Wojciech, 2008, *Szanuj menela swego. Gentryfikacja czy rewitalizacja?*, „Gazeta Wyborcza”, 30 czerwca (dodatek „Duży Format”).
- Rancière Jacques, 2007a, *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, tłum. Maciej Kropiwnicki, Jan Sowa, Korporacja Ha!art, Kraków.
- Rancière Jacques, 2007b., *Estetyka jako polityka*, tłum. Julian Kutyla, Paweł Mościcki, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Robson Mark, 2007, *Estetyczne wspólnoty Jacquesa Rancièrè’a*, w: Jacques Rancièrè, *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, tłum. Maciej Kropiwnicki, Jan Sowa, Korporacja Ha!art, Kraków.
- Straszne..., 2008, *Straszne dzielnice. Ciemna strona miasta*, „Gazeta Wyborcza”, 12 września.
- Tuan Yi-Fu, 1987, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. Agnieszka Morawińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Wallis Aleksander, 1967, *Socjologia wielkiego miasta*, PWN, Warszawa.

*

Urząd Miasta Płocka, <http://download.ump.pl>
 Tumskapl. Płocka obraz własny, <http://tumskapl>
 Bezrobocie. On-line, <http://www.bezrobocie.net>

REVITALIZATION — BETWEEN THE MODERNIZATION AND DEGRADATION
 OF THE URBAN STRUCTURE
 THE EXAMPLE OF THE MODERNIZATION OF TUMSKA STREET IN PŁOCK

Summary

The author takes a critical approach to some concepts of revitalization of neglected down town areas. He analyses the concepts of revitalization and modernization of the urban space. He warns against the revitalization by interference in the established aesthetic order — the new arrangements should refer to the earlier order and the aesthetic parameters of the neighbourhood.

Key words/słowa kluczowe

city centre / centrum miasta; revitalization / rewitalizacja; modernization / modernizacja; local urban community / miejska społeczność lokalna